

TEOLOGIA I MORALNOŚĆ
Volumen 11(2016), numer 1(19)
doi: 10.14746/TIM.2016.19.1.12

ANDRZEJ BOHDANOWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

Miłość małżeńska źródłem bezpieczeństwa małżonków i ich dzieci. Refleksje na kanwie encykliki papieża Franciszka *Laudato si'*

Conjugal Love as a Source of Spouses' and Their Offspring's security.
Reflections Based on Pope Francis' Encyclical *Laudato si'*

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* – poświęconej trosce o wspólny dom mówi o ekologii integralnej, która, Jego zdaniem, powinna obejmować „wyraźny wymiar ludzki i społeczny”¹. Autorowi chodzi o szerszą wizję rzeczywistości przekraczającą wiedzę jedynie fragmentaryczną i wyizolowaną, a przez to nie do końca prawdziwą². Tylko w szerokiej perspektywie, obejmującej różne obszary życia, w których funkcjonuje każdy człowiek, począwszy od podstawowej grupy społecznej, tj. rodziny, poprzez społeczność lokalną i naród, aż po życie międzynarodowe, można się podjąć rzetelnej diagnozy aktualnej sytuacji na świecie, uwzględniając kwestię szeroko rozumianego bezpieczeństwa³.

Podjmując próbę opisanego zagadnienia *human security*, pragniemy zaproponować refleksję dotyczącą bezpieczeństwa w małżeństwie i rodzinie. Teza, którą w niniejszym artykule chcemy postawić, brzmi: „Miłość małżeńska źródłem bezpieczeństwa małżonków i ich dzieci”. Najpierw przypatrzymy się, w jaki sposób miłość wpływa na bezpieczeństwo i harmonię życia samych małżonków, następnie roli, jaką miłość małżeńska odgrywa w zabezpieczeniu życia poczętego dziecka oraz właściwego rozwoju i dojrzewania dzieci już urodzonych.

¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, Rzym 2015, 138.

² Por. tamże.

³ Por. tamże, 142.

1. MIŁOŚĆ – ZABEZPIECZENIEM DLA MAŁŻONKÓW

Nasza epoka często trywializuje miłość i jej rozumienie, a zajmujący się nią myśliciele, i zamiast ją gruntownie analizować, ograniczają się do udzielania praktycznych rad. „Ludzie poszukują odpowiedzi na pytanie: *jak kochać i być kochanym?* Często nie interesuje ich istota miłości, źródło, z którego miłość bije, ale zadowolają się seriami porad najczęściej psychologicznej natury”⁴. Niezwykła wartość miłości małżeńskiej uległa dewaluacji, w konsekwencji czego wielu postrzega małżeństwo jako coś banalnego, nudnego, związanego z prawem, swoistego rodzaju więzienie, zagrażające miłości i niszczące wolność. Człowiek odmawia bezwarunkowego oddania się drugiej osobie lub, w przypadku osób wierzących, łamie złożoną przed Bogiem przysięgę, aby rozpocząć następny związek, myląc podekscytowanie związane z nowością z autentycznym szczęściem. Taki defetyzm uczuciowy jest symptomem poważnej, emocjonalnej niedojrzałości, osłabiającym fundament społeczeństwa. Tkwi on częściowo w złym pojmowaniu wolności. Wielu ludzi krytykuje małżeństwo, gdyż nie potrafi zdać sobie sprawy, że człowiek doświadcza wolności także wtedy, gdy z własnej woli wiąże się z drugim człowiekiem w małżeństwie. Do istoty zaś wolności należy wolny wybór dobra, zatem prawidłowe z niej korzystanie zakłada rozpoznanie „prawdziwych wartości życia i rodziny”⁵, a za ich poznaniem winno pójść „uznanie swych obowiązków wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należytych zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości”⁶. Statystyki dotyczące przeprowadzanych rozwodów są niepokojące. W Polsce obecnie co trzecie małżeństwo się rozwodzi. Do złej prasy przyczyniają się także małżonkowie żyjący w związkach, o których nie można powiedzieć, że stanowią modelowe wspólnoty miłości. Choć mieszkają razem, w rzeczywistości są sobie często obcy. Żyją jakby w dwóch różnych światach, doświadczają samotności, która często bywa źródłem cierpienia. Nie przyciąga to młodych ludzi do zawierania sakramentalnych związków małżeńskich.

Niezwykłą siłę miłości opisuje Pieśń nad Pieśniami: „Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (Pnp 8,7). Jan Paweł II w inauguracyjnej jego pontyfikat encyklice *Redemptor hominis* nakreślił swoistego rodzaju antropologię teologiczną, której podstawą jest miłość. „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁷. Miłość

⁴ Por. *O miłości. Antologia*, red. M. Grabowski, Toruń 1998, s. 6.

⁵ Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Rzym 1968, 21.

⁶ Tamże, 10.

⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym 1979, 10.

małżeńska oznacza coś tak wzniosłego i mocno obejmującego całego człowieka, że jej głębią można mierzyć wielkość człowieka. Oferuje ona najwyższe i najszlachetniejsze na ziemi szczęście, które napełnia duszę bardziej niż jakakolwiek inna ziemską wartość. Jest to najszlachetniejsza ze wszystkich naturalnych sił, porusza świat, bardziej niż jakakolwiek inna⁸.

Znamienne jest, że Kościół uznał powołanie do miłości – wpisane przez Stwórcę w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety – za naturalny fundament bezpieczeństwa związku małżeńskiego. To właśnie *amor coniugalis*, radykalnie określająca istotę i zadania małżeństwa, jest wewnętrzną zasadą, trwałą mocą i ostatecznym celem małżeńskiej wspólnoty osób⁹. Papież Franciszek, przypomina tę prawdę w encyklice *Laudato si'*, gdy mówiąc o ekologii ludzkiej, podkreśla konieczność korelacji życia człowieka z prawem moralnym, wpisanym w jego naturę. Można powiedzieć, że miłość stanowi inne imię ludzkiej natury i źródło jego szczęścia. W tym obszarze człowiek, w imię ochrony tego, co fundamentalne w jego życiu, nie powinien manipulować według swego uznania, lecz wezwany jest do szacunku i respektowania swojej natury¹⁰.

O znaczeniu miłości przypomniał także Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*. Angażując cały potencjał swego intelektu, erudycji, znajomość filozofii, teologii, egzegezy biblijnej oraz historii Kościoła, autor przekonuje czytelnika, że miłość jest pierwsza. „Miłość między mężczyzną i kobietą, w której ciało i dusza uczestniczą w sposób nierozdzielny i w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia, [...] wyłania się jako wzór miłości w całym tego słowa znaczeniu, w porównaniu z którym na pierwszy rzut oka każdy inny rodzaj miłości błędnie”¹¹. Papież zauważa, że w miłości potrzeba jedności ciała i ducha. Jednak aby stało się to możliwe, *eros* musi przejść drogę oczyszczenia. Niepewna, poszukująca jedynie wrażeń miłość zmysłowa osiąga dojrzałość, dopiero gdy zaczyna odkrywać drugiego człowieka. Wtedy ta sama erotyczna miłość, wcześniej nastawiona na siebie i zaspokojenie własnych popędów, zaczyna poszukiwać dobra osoby ukochanej. Namiętność ustępuje trosce o niego/ o nią, a człowiek jest gotów do różnego rodzaju poświęceń. Miłość przestaje być egocentryczna, nie szuka już „zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: jest gotowa do poświęceń i wyrzeczeń, co więcej, poszukuje ich”¹². W ten sposób *eros* i *agape* ujawniają swą wewnętrzną spójność. Nie trzeba już przeciwstawiać ich sobie, bo w sobie znajdują dopełnienie, a osierocone giną w fałszywym spirytualizmie lub jałowym erotyzmie¹³.

⁸ Por. D. von Hildebrand, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, Manchester [USA, New Hampshire] 1991, s. 43.

⁹ Por. Jana Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Rzym 1981, 17-18.

¹⁰ Por. Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, dz. cyt., 155.

¹¹ Benedykt XVI, Encyklika, *Deus caritas est*, Rzym 2006, 2.

¹² Tamże, 6.

¹³ Por. tamże, 5, 6, 7.

Miłość, która dąży do wzajemnego przenikania się *erosa* i *agape*, stanowi *novum* chrześcijańskiego przesłania (na tle kultury niechrześcijańskiej, szczególnie greckiej) i odgrywa istotną, integrującą rolę we wspólnocie małżeńskiej. O takiej właśnie miłości mówi objawienie. W biblijnym przekazie obecna jest myśl, że człowiek samotny jest w jakiś sposób niekompletny, dąży więc do znalezienia w drugim bezpiecznego dopełnienia siebie. Zjednoczenie mężczyzny i kobiety staje się rozwiązaniem dramatu samotności. Zapowiada je proroctwo dotyczące Adama: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Jedynie razem, odnajdując siebie we wzajemnym dopełnieniu, zachowując jednocześnie swoją indywidualność i niepowtarzalność¹⁴, mogą stać się szczęśliwi¹⁵.

Różnica płci, zorientowana na wspólnotę i płodność, jest też nakierowana na dopełnienie się z punktu widzenia anatomicznego, psychologicznego i duchowego. Papież Franciszek w *Laudato si'* przypomina, że: „poznawanie i akceptowanie własnego ciała, aby o nie dbać i szanować jego znaczenie, stanowi podstawowy element prawdziwej ekologii człowieka. Także docenienie własnego ciała w jego kobiecości lub męskości jest konieczne, aby móc rozpoznać siebie w spotkaniu z innym, różnym od siebie”¹⁶. Historia każdego człowieka jest splotem obrazów męskości i kobiecości przejętych ze swego otoczenia, a zdeterminowanych w dużym stopniu przez dominujące modele kulturowe i własne doświadczenia.

Płeć ludzka, wychodząc od dopełnienia się bycia mężczyzną i bycia kobietą, realizuje się w relacji wzajemności, która oznacza odkrycie i uznanie darów właściwych płci przeciwnej. Nie można stwierdzić, co jest właściwe jednej, a co drugiej w sensie absolutnym, ale nie można też zaprzeczyć istnieniu różnic, które, wychodząc od struktury biologicznej, cechują męskość i kobiecość. Zróżnicowanie płciowe staje się okazją do wzrostu i do dojrzewania we wzajemnej miłości i w otwartości na innego w sensie absolutnym, jakim jest sam Bóg. Oznacza to, że przez płeć *osoba odsyła do Osoby*¹⁷.

¹⁴ Por. T. Styczeń, *Istota więzi małżeńskiej w perspektywie filozoficzno-teologicznej*, w: *Dar ciała – darem osoby. O przemilczanym wymiarze kryzysu więzi małżeńskiej*, red. P. Ślęczek, Biblioteka Ethosu nr 9, Lublin 2005, s. 39-55.

¹⁵ Benedykt XVI – biblijny przekaz dotyczący małżeńskiej jedności ilustruje mitem opowiedzianym przez Platona. Według greckiego filozofa człowiek pierwotnie miał kształt kuli, co oznacza, że sam w sobie był kompletny i samowystarczalny. Jednak Zeus, karząc go za pychę, przepołówił go i teraz człowiek nieustannie poszukuje swej drugiej połowy i dąży ku niej, aby odzyskać pełnię, por. Platon, *Uczta*, XIV-XV, 189c-192d; por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, dz. cyt., 11.

¹⁶ Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, dz. cyt., 155.

¹⁷ C. Giuliadori, *Gesu: l'umanita esemplare*, w: *Marchio e femmina li creo*, La Giuntina 1996, s. 21-22.

Jak pisze Benedykt XVI, miłość szuka definitywności, w sensie wyłączności (tylko ta jedyna osoba) i „na zawsze”¹⁸. Takie oczekiwania ze strony miłości są konsekwencją faktu, że miłość obejmuje całość ludzkiej egzystencji, w każdym jej wymiarze, także czasowym, i ostatecznie jest ukierunkowana na wieczność. Według papieża, miłość jest „ekstazą”, ale nie w potocznym tego słowa znaczeniu, tj. chwilą upojenia, lecz drogą wyzwolenia, wychodzenia z własnego „ja”, egoizmu, zamknięcia i izolacji. Tak rozumiana miłość uzdalnia do stawiania się darem na rzecz drugiej, ukochanej osoby, pozwala odnaleźć człowiekowi samego siebie, najgłębszy sens własnej egzystencji, a także odkryć Boga, który w tajemnicy wywyższenia Chrystusa na Krzyżu, dopełnił dzieła zbawienia i objawił prawdziwą miłość. Tak rozumiana miłość staje się najpewniejszym gwarantem rozwoju, ochrony, stabilizacji i bezpieczeństwa dwojga ludzi.

Jednak dzisiejszy świat nie zawsze zauważa i promuje prawdę o ludzkiej miłości, szczególnie przekaz medialny często zniekształca jej obraz. Mamy do czynienia ze swoistą gloryfikacją jedynie ciała, miłość – *eros* sprowadzona do seksu staje się towarem, zwykłą rzeczą, którą można kupić i sprzedać. Ciało i seksualność to jedynie materialna część człowieka, którą można w sposób instrumentalny wykorzystać, nie licząc się z żadną aksjologią. W rzeczywistości prowadzi to do degradacji ciała ludzkiego, które już nie jest zintegrowane z całą wolnością naszego istnienia, nie jest już żywym wyrazem całości naszego bytu, lecz jest jakby odrzucone w dziedzinę czysto biologiczną¹⁹. Promowanie w przekazie medialnym małżeństw na próbę, wolnych związków bez żadnych zobowiązań, nie przyczynia się do umacniania w społeczeństwie przekonania o integrującej roli miłości małżeńskiej, o jej fundamentalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa małżonków oraz ich potomstwa.

2. MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA DLA POCZĘTEGO DZIECKA

Zagadnienie rodzicielstwa można zrozumieć w pełni dopiero w szerokim kontekście przedstawionej wcześniej prawdy o miłości małżeńskiej, dlatego nie należy patrzeć na powoływanie do życia nowego człowieka w oderwaniu od niej²⁰. Głębię cielesnego zjednoczenia w małżeństwie jesteśmy w stanie pojąć

¹⁸ Por. Benedykt XVI, Encyklika, *Deus caritas est*, dz. cyt., nr 6.

¹⁹ Por. tamże, 5.

²⁰ Warto w tym miejscu przypomnieć, że małżeństwo samo w sobie stanowi wielką wartość, niezależnie od tego, czy ma dzieci, czy nie. Potomstwo nie nadaje wspólnocie małżeńskiej racji jej istnienia i nie można powiedzieć, że małżeństwo powinno istnieć jedynie dla dzieci, potencjalnego owocu miłości obojga małżonków. Nawet bezdzietne małżeństwo, w którym panuje wewnętrzna harmonia oparta na wzajemnej miłości i gotowość do darowania się sobie, jest, w najgłębszym sensie tego słowa, płodne. Każda prawdziwa miłość zawiera wewnętrzne, duchowe bogactwo (jest

dopiero wtedy, gdy spojrzymy na nie przez pryzmat powierzonego mu zadania, jakim jest powoływanie do życia nowego istnienia. Tak długo, jak nie zrozumiemy, czym jest osoba ludzka, i nie zobaczymy zasadniczej różnicy dzielącej człowieka od zwierząt, tak długo nie pojmiemy tajemnicy wpisanej w seks. Dopóki poczęcie i narodziny będą postrzegane wyłącznie jak procesy czysto biologiczne, nie zgłębimy powagi powoływania do życia nowego człowieka. Sferę seksualną powinniśmy traktować ze szczególnym szacunkiem, gdyż nie ogranicza się ona wyłącznie do zaangażowanych w nią osób, ale jest związana z prokreacją. To, że Bóg zaprosił małżonków do współdziałania w powoływaniu do życia nowego człowieka nie umniejsza związku między małżonkami, lecz wzmacnia go, miłością i prokreacją.

Miłość małżeńska uzdalnia rodziców do rezygnacji z siebie i pozwala im ofiarować się dziecku. W konsekwencji są oni w stanie podjąć wielki trud związany z pielęgnowaniem, karmieniem i wychowaniem potomstwa. Wyrzeczenia są jeszcze większe w przypadku matki, która przez dziewięć miesięcy nosi dziecko w swoim łonie, a potem wydaje je na świat²¹. Miłość rodzicielska nie pojawia się jednak spontanicznie dopiero w chwili narodzin – jej początku należy szukać znacznie wcześniej w miłości małżeńskiej, która stanowi swoiste zabezpieczenie dla mającego przyjść na świat dziecka. Małżonkowie, którzy ofiarowują się sobie są także darem dla dziecka, gotowi i zdolni do przyjęcia nowego życia jako daru²². W takim, bezpiecznym dla dziecka klimacie, ich wzajemne decyzje dotyczące prokreacji nabierają cech odpowiedzialnego rodzicielstwa i stanowią pewną gwarancję, że poczęte dziecko się urodzi.

Ważny dla rodziców oczekujących potomstwa jest też czas, kiedy rozwija się ono w łonie matki. Miłość, jaką wówczas otaczają swoje dziecko, jest niezbędnym warunkiem miłości, którą obdarzą je po narodzeniu. Jeśli traktują je jak dar już przed urodzeniem, to tym bardziej będzie ono darem, kiedy przyjdzie na świat²³. W takim kontekście widać wyraźnie, że miłość pomiędzy mężem i żoną staje się gwarantem bezpieczeństwa dla ich poczętego dziecka. Gwarancją takiego szacunku jest właśnie miłość małżeńska. Stwarza ona bezpieczną atmosferę, w której mogą przyjść na świat dzieci. Odpowiedzialni rodzice muszą być nastawieni na działanie dalekowzroczne, uwzględniające godność nowego życia, oraz troszczyć się o odpowiednie środowisko, w którym pojawi się ich potomstwo. Gdy zapewnia się dziecku dobra materialne, ale nie kocha się go, nie przytula, nie całuje ani nie stara się, aby poczuło się mile widzianym gościem na tym

plodna), a każde małżeństwo, w którym ona istnieje, można z tej racji nazwać płodnym, niezależnie od skutków, jakie niesie współzycie małżonków, Por. D. von Hildebrand, *Die Ehe*, St. Ottilien 1983, s. 24.

²¹ Por. D.M. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, tłum. M. Orski, Gdańsk 2001, s. 243 n.

²² Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994, 17.

²³ Por. tamże, 11.

świecie – nie rozwinię się ono normalnie. W każdym dziecku jego niepowtarzalna indywidualność kształtowana jest przez jego relację miłości z rodzicami już od pierwszych chwil życia²⁴. Tylko w perspektywie miłości można mówić o bezpiecznym środowisku dla poczętego dziecka, a także o odpowiednim klimacie dla właściwego wychowania dzieci, które już przyszły na świat.

3. MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA – DAREM DLA POTOMSTWA

Miłość małżeńska nie tylko stanowi gwarancję bezpieczeństwa dla poczętego już potomstwa, ale także jest warunkiem prawidłowego rozwoju i wychowania dzieci już urodzonych. Chociaż trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że miłości małżeńskiej nie należy traktować instrumentalnie, jak środka koniecznego do osiągnięcia określonego celu, warunku właściwego funkcjonowania małżeństwa w społeczeństwie i państwie czy też jak czegoś niezbędnego do rodzenia i prawidłowego wychowywania potomstwa. Jej wartość nie może wypływać z przesłanek utylitarystycznych, jakimi są np. zapobieganie rozkładowi społeczeństwa czy zabezpieczenie dzieciom opieki. Wszystkie te względy, choć ważne, uzasadniają ją tylko pośrednio²⁵.

Szczególna rola wspólnoty i więzi małżeńskiej w odniesieniu do potomstwa wynika z faktu, że okres dzieciństwa przebiega głównie w rodzinie, w której dziecko otrzymuje podstawowe treści i wzorce życia rodzinnego. Pierwszą „nauczycielką” przygotowującą dziecko do podjęcia w przyszłości ról małżeńskich i rodzicielskich jest matka. Odgrywa ona decydującą i niezastąpioną rolę w życiu dziecka. Jej macierzyńska miłość i troska oraz delikatność i subtelność umożliwiają dziecku poczucie akceptacji i przynależności do rodziny, rozwijają sferę emocjonalną i uczuciową, uczą pierwszych kontaktów społecznych oraz otwartości na rzeczywistość Boga. Nie mniej ważną rolę w przygotowaniu dziecka do życia małżeńskiego i rodzinnego pełni ojciec. Jego ojcowska miłość, autorytet i odpowiedzialność gwarantują dziecku bezpieczeństwo i poczucie własnej wartości.

Ważnym elementem kształtującym w dziecku poczucie akceptacji i bezpieczeństwa jest świadectwo życia obojga rodziców. Dziecko, widząc rodziców, których wzajemne relacje przepelnione są czułością, dobrocią, wyrozumiałością, szacunkiem i miłością, przyswaja te wzory zachowań i przenosi je na swój psychiczny model małżeństwa. Codzienna modlitwa z dziećmi, niedzielne uczestnictwo we Mszy św., połączone z przystępowaniem rodziców i starszych dzieci

²⁴ Miłość stanowi wartość sama w sobie, niezależnie do roli, jaką odgrywa w małżeństwie, rodzinie, społeczeństwie czy państwie. Istota miłości implikuje wolę obiektywnego i nieodwołalnego daru z siebie raz na zawsze, który trwa niezależnie od mogących pojawić się subiektywnych przeszkód. Por. A. von Hildebrand, *Jak kochać po ślubie?*, tłum. M. Angrot, Poznań 2000, s. 114.

²⁵ Por. D. von Hildebrand, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, dz. cyt., s. 58.

do Komunii św., regularne korzystanie z sakramentu pojednania, udział w budowaniu wspólnego dobra w najbliższym otoczeniu, wzajemny szacunek i miłość rodziców – są najbardziej skutecznym budowaniem dojrzałej osobowości dzieci i przygotowaniem ich do przyszłych ról małżeńskich²⁶.

Otwarcie się małżonków na Transcendencję, czego konkretnym znakiem jest sakrament małżeństwa, przyczynia się do umocnienia miłości. Człowiek całkowicie rozpoznaje siebie samego, niejako „budzi się” tylko w miłości²⁷ i jedynie w niej dociera do transcendencji, do której jest wezwany²⁸. Szczególnym wyrazem transcendencji osoby ludzkiej jest miłość. W akcie miłości człowiek przekracza samego siebie, odpowiadając na doniosłość, która spoczywa w ukochanej osobie²⁹. Wyrzeczenie się siebie, dar z siebie, typowe dla każdej prawdziwej miłości, zakładają pełną wartość osoby kochanej oraz jej piękno.

Taka miłość może zejść dalej, niż pozwalają ludzkie siły i możliwości, dochowując wierności nawet w obliczu małej i wielkiej zdrady, dając wszystko bezinteresownie, stając się darem i ofiarą. „W konkretnych sytuacjach ten, kto jest zdolny do takiej miłości, umie zawsze przyjmować, nigdy nie zamykając drzwi, umie trwać nawet w samotności i opuszczeniu, umie mieć nadzieję i czekać”³⁰. Taka miłość jest zdolna wznieść się na wyżyny, przewyciężyć słabość i kruchość. Może nawet posunąć się do poświęcenia siebie z miłości do drugiego człowieka ze świadomością, że taka postawa nigdy nie jest daremna, nawet gdy z ludzkiego punktu widzenia jest porażką. Małżonkowie, przeżywający w takim duchu swoje wzajemne relacje, stają się małym, ale autentycznym Kościołem domowym i umocnieniem w wierze dla swoich dzieci³¹.

Takie przeżywanie przez małżonków wzajemnych relacji, klimat miłości i zaufania są równocześnie największym darem, jaki rodzice mogą ofiarować dzieciom. Żyjąc na co dzień autentyczną miłością, rodzice pokazują dzieciom, że jest ona największą z cnót. Jest to o tyle ważne, gdyż taka postawa rodziców jest najlepszym przygotowaniem do życia w rodzinie, zachętą do odpowiedzialnego traktowania spraw ludzkiej miłości i seksualności. Rodzi to konieczność prowadzenia z dziećmi osobistego, szczerego i bezpośredniego dialogu na tematy związane z rozwojem psychoseksualnym. Nie wystarczy jednak ograniczać się do przekazu

²⁶ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, dz. cyt., 20.

²⁷ W tym kontekście warto przypomnieć słowa św. Augustyna, który powiedział, że kochając, człowiek sam staje się wart miłości, por. D. von Hildebrand, *Man and Woman*, Manchester [USA, New Hampshire] 1992, s. 31.

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Nie musimy kochać swojego ciała, aby martwić się, gdy nas boli, bo i tak to czujemy. Jednak żeby martwić się bólem, który odczuwa druga osoba, musimy ją prawdziwie kochać, por. D. von Hildebrand, *Man and Woman*, Chicago 1966, s. 10.

³⁰ L. Pelamatti, *Bolesna miłość. Kiedy seksualność dzieli małżonków*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2005, s. 90.

³¹ Por. tamże.

na poziomie słowa. Aby zachęta do odpowiedzialności w zakresie własnej płciowości była skuteczna, konieczne jest świadectwo życia rodziców – na nic zdadzą się pouczenia i przestrogi dawane dzieciom, jeżeli nie będą oni na co dzień świadkami wzajemnej miłości małżeńskiej, szacunku do siebie i wspierania się.

Relacje do dziecka ubogacają życie rodziców i nadają im nową godność ojcostwa i macierzyństwa, a właściwa małżeńskiej jedności miłość jest całkowicie niezbędna do wychowania dzieci, ich rozwoju i harmonijnego dojrzewania ich osobowości. Istnieje wzajemne oddziaływanie miłości macierzyńskiej na miłość rodzicielską i odwrotnie. Kiedy dzieci muszą z poważnych powodów być wychowywane przez inne osoby niż rodzice, oznacza to wielką stratę zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców. Może się też oczywiście zdarzyć, że miłość małżeńska jest tak powierzchowna, że rodzice nie są w stanie wychować dziecka i podjąć się troski o wprowadzenie go do życia w społeczeństwie. Przypadki te jednak nie zmieniają faktu, że tylko prawdziwa, dojrzała miłość małżeńska może być naturalnym, bezpiecznym środowiskiem życia rodzinnego i wychowania dzieci.

Taka miłość ma swoje źródło jedynie w Bogu. Bóg jedyny, w którego wierzy Izrael, miłuje osobiście. Jest to miłość wybrania. Miłość namiętna, wierna, bezinteresowna, darmowa i przebacząca, ukazana w Biblii u proroka Ozeasza i Ezechiela za pomocą metafory narzeczeństwa i małżeństwa. Jest to miłość, która może być określona bez wątpienia jako *eros*, która jest jednak równocześnie także *agape*. Jednak w Chrystusie obraz zaślubin Boga z Izraelem staje się rzeczywistością w sposób wcześniej niepojęty: „to, co było przebywaniem przed Bogiem, teraz poprzez udział w Ofierze Jezusa, uczestnictwo w Jego Ciele i Jego Krwi, staje się zjednoczeniem”³². Małżonkowie świadomi kruchości ich ludzkiej miłości powinni pielęgnować swoją miłość, otwierając się coraz bardziej na moc płynącą dla nich z Eucharystii. Jezus przyszedł, aby Jego życie – podobnie jak chleb – było wydane, czyli złamane, a tym samym żeby powiedzieć każdemu z nas: bierz i jedz ten łamany chleb, który jest moim Ciałem, aby w tobie zaistniała podobna logika i dynamika życia. Tobie też jest potrzebne to złamanie, abyś mógł wyjść z niewoli siebie i zaczął dawać siebie bliźnim. Tak więc Eucharystia uzdalnia małżonków do życia w komunii, dając im moc do bycia w jedności nie na zasadzie wzajemności, lecz dzięki logice przebaczenia, która stanowi najpewniejszy fundament bezpieczeństwa³³.

Zasygnalizowane powyżej różne aspekty miłości małżeńskiej widziane w kontekście bezpieczeństwa małżonków i ich dzieci domagają się ze strony małżonków nieustannego doskonalenia. Tylko świadome pielęgnowanie miłości może w konsekwencji doprowadzić do prawdziwej komunii małżeńskiej, która ma fun-

³² Tamże, 13.

³³ Por. Z. Kiernikowski, *Eucharystia w życiu i misji Kościoła. Materiały do pracy na Rok Eucharystii*, Siedlce 2005, s. 9.

damentalne znaczenie dla wychowania dzieci. Przykazanie miłości staje się możliwe zawsze tylko dlatego, że nie jest jedynie wymogiem; „miłość może być przykazana ponieważ wcześniej jest dana”³⁴. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*, zachęca wszystkich do praktykowania „małej drogi miłości” św. Teresy z Lisieux. Każde dobre słowo, każdy mały gest zasiewający pokój i przyjaźń, proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu mogą stać się istotnym wkładem w budowę lepszego świata. Tak rozumianą i praktykowaną miłość można uznać za fundament budowania – „kultury troski”, która gwarantuje poczucie bezpieczeństwa i powinna przenikać nie tylko małżeństwo i rodzinę, ale także całe społeczeństwo³⁵. Taka wizja miłości małżeńskiej, która w swojej istocie stanowi gwarancję bezpieczeństwa dla samych małżonków oraz stanowi niezbędne środowisko bezpiecznego rozwoju ich dzieci, domaga się dzisiaj szerokiej promocji.

ABSTRACT

Conjugal love guarantees not only a safe and harmonious life to the spouses, but also constitutes an important safety condition for their conceived offspring and contributes to proper development and raising of the ones already born. The value of spousal love cannot stem from utilitarian premises, such as protecting societal collapse or providing children with due care. Although those reasons seem to be relevant, they justify its value only indirectly. According to Pope Francis, love should be considered to be the foundation for building a culture of care, which results in a feeling of safety permeating not only the marriage and their family, but also the whole society. Such image of conjugal love needs to be promoted widely in the contemporary world.

conjugal love, testimony of love, offspring security, raising children

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Rzym 2006.
Franciszek Encyklika *Laudato si'*, Rzym 2015.
Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym 1979.
Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994.
Jana Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Rzym 1981.
Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Rzym 1968.
Buss D.M., *Psychologia ewolucyjna*, tłum. M. Orski, Gdańsk 2001.

³⁴ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, dz. cyt., 14.

³⁵ Por. Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, dz. cyt., 228-231.

- O miłości. Antologia*, red. M. Grabowski, Toruń 1998.
- Hildebrand A., *Jak kochać po ślubie?*, tłum. M. Angrot, Poznań 2000.
- Hildebrand D., *Die Ehe*, St. Ottilien 1983.
- Hildebrand D., *Man and Woman*, Chicago 19966.
- Hildebrand D., *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, Sophia Institute Press. Manchester a 1991.
- Kiernikowski Z., *Eucharystia w życiu i misji Kościoła. Materiały do pracy na Rok Eucharystii*, Siedlce 2005.
- Pelamatti L., *Bolesna miłość. Kiedy seksualność dzieli małżonków*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2005.
- Styczeń T., *Istota więzi małżeńskiej w perspektywie filozoficzno-teologicznej*, w: *Dar ciała – darem osoby. O przemilczanym wymiarze kryzysu więzi małżeńskiej*, red. P. Ślęczek, Biblioteka Ethosu nr 9, Lublin 2005, s. 39-55.

Andrzej Bohdanowicz, ks. prof. UAM dr hab., teolog moralista, specjalizuje się w zagadnieniach teologii małżeństwa i rodziny, etyce seksualnej oraz bioetyce.